

ZTS, Oczy

Pośród szarych murów, a wielu nietuzinkowych ludzi,
jedna z ponad dwudziestu, pozwoliła coś we mnie obudzić,
na pierwszym planie, zgrabnie idąca w vansach,
niebieska jak w "Anakreontyku" tonę w blaskach dziś,
zgrabne nogi, jeansowy szorty, rajstopy,
tylko te złote kolczyki to chyba nie był krzyk mody,
idylla skupiona w oczach jednej damy,
najwidoczniej to chyba to czego przez całe życie szukamy,
labirynt ludzi, emocji, uczuć, korytarzy,
już pierwszego dnia widziałem, że z uśmiechem jej do twarzy,
miałem ten zaszczyt, móc się z czasem z nią przyjaźnić,
lecz nie miałem odwagi by zagrać w otwarte karty,
"Oprócz błękitnego nieba" jest coś czego mi potrzeba,
jedna z siedmiu miliardów, które nosi (matka) Ziemia,
błyszczą ogniki, miałem zamiar samotnie kroczyć,
póki nie spojrzałem w jej niebieskie oczy..

Była na tyle urocza
że chciał zatrzymać ją w swych oczach,
bo był zwyczajny i zgubił swój krok x2

Był pełny korytarz, czułem spojrzenie tylko jednej,
choć tyłu wokół zapatrzona była we mnie.
Wiem, że wiedziała w środku, że jej cel do niej podejście,
i pewnie też myślała, że może coś z tego będzie.
Podszedłem, w jej oczach jakbym zobaczył przyszłość,
widziałem, że z tego zauroczenia nam nic nie wyszło.
Jednak wbrew przeczuciom, chciałem mieć ją nadal blisko
chciałem żyć z nią chwilą, wiedząc że za chwilę runie wszystko.
Zakłęcie przyszło, przestałem wierzyć w tę magię,
dziś nawet nie wierzę, że to się wydarzyło naprawdę.
Pewnie był to zły sen, w którym wali się wszystko prawie,
po przebudzeniu okazuje się, że jednak sen na jawie.
Tak miało być, a więc czemu mam pretensje po czymś
co było przesądzone i wiedziałem, jak się potoczy,
byłem pewny, poszukiwania skończone dosyć,
aż spojrzałem w pewne piękne zielone oczy ...

Była na tyle urocza
że chciał zatrzymać ją w swych oczach,
bo był zwyczajny i zgubił swój krok x2